

31 w 2019 (168)

Gorący ziemniak: nagroda od Organizacji dla Najlepszej Drużyny

Data publikacji: 01.04.2019 / Autor: Marcin Gierbisz

Wiecie jaka była główna nagroda w ostatnim Turnieju Drużyn Puszczańskich? Jeżeli nie, to nie czujcie się źle, na Waszym miejscu ja pewnie też bym nie widział. I może się to wydać dziwne, bo to droga nagroda i, można powiedzieć, taka którą wręcz warto się chwalić i pokazywać. Naszą Organizację na nią stać i to nie jest nasze ostatnie słowo! Na apelu kończącym Turniej ogłoszono bowiem wszem i wobec, że Drużyna Rzeczypospolitej, najlepsza drużyna w Polsce, ruszy na obóz zagraniczny! Super sprawa, nie? Z pewnością tak wtedy brzmiała.

Dziś 1 kwietnia i chciałbym, żeby ten tekst był primaaprilisowym żartem, ale nie jest.

Właśnie dobiega końca Turniej Drużyn Puszczańskich w Poznaniu, jest 16 września 2018 roku. Na apelu w szeregach równiutko stoją najlepsze drużyny w Polsce. Odczytujący wyniki Kierownik Wydziału Harcerzy oznajmia, że tegoroczną nagrodą w Turnieju Drużyn Puszczańskich dla drużyny, która zajęła pierwsze miejsce, specjalną nagrodą Naczelnika, jest obóz zagraniczny. Tak się złożyło, że zaszczytu tego dostąpiła 16 Warszawska Drużyna Harcerzy „Grunwald” im. Zawiszy Czarnego. Stąd też na bieżąco obserwuję rozwój wydarzeń.

Chyba po raz pierwszy w sprawie tego obozu odezwałem się do Naczelnika w listopadzie, chcąc lekko wesprzeć drużynę, z której pochodzę. Z braku szerszych informacji swoje przypomnienia kierowałem mniej więcej raz na miesiąc. Usłyszałem termin – maksymalnie z końcem lutego będzie już wszystko wiadomo. Jednak skończył się luty, a informacje nie przyszły. Pojawił się za to kolejny termin – koniec marca. I ten termin został dotrzymany. Ale we mnie zrodziło się poczucie, że Organizacja przerzuciła właśnie w ręce nagradzanego gorącego ziemniaka. I teraz nagrodzony musi się z tym uporać.

Po ponad pół roku czekania, w ostatni piątek, drużynowy Drużyny Rzeczypospolitej ostatecznie dowiedział się jakie są możliwości – w jakie miejsca potencjalnie może zabrać drużynę, co zapewnia drużynie Organizacja. Wie już też co musi zapewnić sobie we własnym zakresie.

Organizacja zapewnia wybrane przez Drużynę miejsce i dojazd (dolot) do tegoż,

które są opłacone. Zapewnia wyżywienie na miejscu. W razie czego zapewnia dodatkowe przeszkolenie i ogólnie rozumiane wsparcie. Wbrew pozorom wyjazd jednak nie jest darmowy i dopięty na ostatni guzik. Do ułożenia zostaje program, a co ważniejsze – koszt wykonania tego programu zostaje już na rodzicach harcerzy. Do znalezienia jest też cała kadra obozu.

W momencie, w którym do wyjazdu zostały nieco ponad 3 miesiące, do załatwienia i dowiedzenia się jest więc sporo. Przecież jakkolwiek trzeba miejsce poznać, by napisać plan na te dwa tygodnie, by tenże obóz nie okazał się siedzeniem na stancy za granicą, a był jak najlepszym przeżyciem. Trzeba się zastanowić jakie w związku z tym będą koszty. Jakie miejsca można odwiedzić, jaka będzie forma i koszt dotarcia do nich, dogadać stawki, podpisać ewentualne umowy. Ostatecznie to trzeba wykonać w trybie pilnym, a i patrzeć na to, czy wszystko mieści się w rozsądnych kwotach – przecież za to zapłacą rodzice z własnej kieszeni i trzeba im powiedzieć ile... praktycznie teraz. A może, by wszyscy pojechali bez problemów, warto by było napędzić zorganizować akcję zarobkową, o organizacji której nikt w związku z nagrodą nie zakładał, że musi myśleć? No i właśnie, trzeba znaleźć całą kadrę – od komendanta, przez kwatermistrza, po wychowawców czy wsparcie medyczne/ratowników wodnych – a przecież jest już marzec i wiele z osób, które chciało lub miało możliwość zaangażować się w organizację obozów już się zaangażowało.

I ja jestem pewien, że ostatecznie Grunwald sobie z tym poradzi, zepnie się, znajdzie ludzi, na cito pozna pół Walii (bo tam chyba się udadzą). I liczę na to, że będzie to udany obóz. Wiem, że sobie z tym poradzą, bo po prostu są zorganizowani. W trakcie przydługiego oczekiwania na jakiekolwiek informacje, ze zdrowego rozsądku zaczęli wcześniej, przy współpracy z bratnią drużyną – 16 WDH “Sulima” – organizować plan B, czyli wspólne zgrupowanie obozowe. Dlatego, że wiedzą, że tak ważnych rzeczy, jak obóz drużyny, nie robi się napędzie, na ostatnią chwilę. Mimo wszystko to właśnie ich czeka.

Organizacja wzięła na siebie duże tematy, ale te, które zostały nie są mniejsze i wymagają dokładnego planowania. I największym problemem w tym wszystkim jest to, że czasu zostało niewiele.

Kiedy 16 września w Poznaniu ogłaszane były wyniki Turnieju Drużyn Puszczańskich, cała nagroda była tylko ideą. Niepoliczoną, niedogadaną, niedookreśloną. Zapisaną na kartce, którą chłopaki dumnie trzymają na zdjęciu wyżej, jako „obóz zagraniczny”. Po pół roku drużyna dowiaduje się więc w pełni tego, o czym powinna dowiedzieć się z miejsca – gdzie może pojechać, co dokładnie i w jakim budżecie zapewnia Organizacja, i że do tego interesu trzeba będzie dołożyć – i od strony pieniędzy, i od strony organizacyjnej.

Po ponad sześciu miesiącach lekkich nerwów w trakcie wyczekiwania i proszenia rodziców swoich harcerzy o jeszcze chwilę cierpliwości w oczekiwaniu na termin, miejsce obozu czy właściwie jakiegokolwiek informacje, dziś pozostaje im całkiem sporo do załatwienia i dokładnego policzenia. I to wszystko na już i na odległość.

Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy. Obóz zagraniczny został obiecany i prozę – jest możliwość, jest miejsce. Można jechać, gdy się załatwi jeszcze kilka rzeczy. Zrobione, a jeszcze nie ma lipca! Tylko czy ostatecznie w tak dużej organizacji to powinno wyglądać w ten sposób?

O pierwszym roku na funkcji, o obozie zagranicznym, o wyzwaniach, sukcesach i dokonaniach rozmawialiśmy z Naczelnikiem 30 marca, podczas Kręgu Harcmistrzowskiego. Wkrótce na Azymucie!

Fotografia w tle: Majka Schraube

Marcin Gierbisz

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.